


# Wiadomości KSN

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"

Nr 33

wrzesień-październik

1770 u. 

## Spis treści

- Na inaugurację roku akademickiego	- Komentarz W.Pillicha: KSN w Komisji Trójstronnej.
- Przemówienie Ryszarda Kaczorowskiego,	- Komunikat ze spotkania koordynatorów KSN ds.Płac.
- Komunikat ze spotkania w Ministerstwie Gospodarki: Protokół ze spotkania w MEN,	- Stanowisko Prezydium KRASP.
- Odpowiedź wiceministra finansów J.Millera na list otwarty przewodniczącego KSN,	- K.Schmidt-Szałowski: "Zapaść nauki".
- Komunikat "Solidarności" na temat negocjacji w Komisji Trójstronnej.	- Informacja o pracach KSN nad ustawą o szkolnictwie wyższym.
	- K.Romanowski: "Czy habilitacja jest potrzebna"
	- Informacja Skarbnika KSN.

## NA INAUGURACJĘ ROKU AKADEMICKIEGO 1998/99

Spółeczność akademicka rozpoczyna nowy rok pracy. Władze państwowe tradycyjnie zwracają uwagę opinii publicznej na ten fakt, podkreślając znaczenie edukacji w rozwoju kraju, jako inwestycji w jego przyszłość. Wyrażana jest radość z rosnącego zainteresowania studiami. Czy jednak społeczeństwo tak wymownie głosząc za potrzebą kształcenia, znajduje zrozumienie we władzach Państwa? Czy ten priorytet dla obywateli jest również rzeczywistym, nie deklaracyjnym priorytetem rządu w ostatnich latach? Odpowiedź jest znana.

Potrzeby szkół wyższych występują na dwóch płaszczyznach: legislacyjnej i finansowej. Jednak nadrzędnym celem wszystkich działań musi być rozwój Państwa, rozpatrywany w kryteriach intelektualnych i gospodarczych. Zaniedbania są ogromne - stąd stosowane środki powinny być radykalne, dostosowane do stanu Państwa.

Potrzebne regulacje prawne dotyczą zmian przygotowywanych w ustawach o szkolnictwie wyższym i Komitecie Badań Naukowych, ale także powinny odnosić się do działalności gospodarczej. Konieczne jest spójne prawo ułatwiające rozwój intelektualny, honorujące wkład w rozwój gospodarczy i aktywność obywateli, premiujące twórców i realizację wyników ich prac, zachęcające do innowacji.

Nic nie zwolni Państwa od odpowiedzialności za równomierny rozwój kadr dla kultury i gospodarki. Jedynie niektóre kierunki studiów są w stanie pozyskać środki pozabudżetowe na działalność dydaktyczną. Wprowadzanie zasad gospodarki rynkowej w pozyskiwaniu środków finansowych nie może być jedyną receptą na rozwój uczelni. Dotacje dla szkół wyższych powinny znacząco wzrosnąć. Nie wystarczą kosmetyczne przesunięcia środków, np. na inwestycje. Przez wiele lat szkolnictwo było nie dofinansowane i powstały ogromne zaległości w remontach i braki w wyposażeniu oraz infrastrukturze - wszystko to pogłębione w następstwie dużego wzrostu liczby studentów. Od Rządu oczekujemy jednoznacznej odpowiedzi - jak jest projektowany rozwój szkolnictwa wyższego i nauki. Pragniemy tu rzeczowej dyskusji. W naszym przekonaniu mamy poważne argumenty przemawiające za zmianą dotychczasowej praktyki. Niepokoi nas podejrzenie, że realizowany jest eksperyment nie tylko nigdzie nie sprawdzony ale i bez koniecznego wsparcia w sferze materialnej.

W chwili gdy rozpoczyna się nowy rok akademicki wyrażana jest radość z podjęcia nowych zadań i nadzieja na ich wykonanie. **Składając wszystkim studentom i pracownikom szkół wyższych życzenia rozwoju osobowości i podniesienia kwalifikacji**, równocześnie życzymy niezbędnej wytrwałości i odporności psychicznej, która będzie potrzebna dla ukończenia obecnego roku edukacji.

Prezydium Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"

# Przemówienie Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego

W czwartek 1 października w czasie uroczystej inauguracji roku akademickiego 1998/99 w Politechnice Warszawskiej nastąpiło odsłonięcie tablicy upamiętniającej udział młodzieży akademickiej i pracowników Politechniki Warszawskiej w wydarzeniach lat 1956 i 1957.

Aktu odsłonięcia tablicy dokonał Ryszard Kaczorowski Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie. Z tej okazji Pan Prezydent wygłosił przemówienie. Oto treść tego wystąpienia. akademickiej i pracowników Politechniki

(red)

\*\*\*\*\*

Magnificencjo,  
Wysoki Senacie, Szanowni Profesorowie i Pracownicy Naukowi,  
Dostojni Goście,  
Panie i Panowie Studenci Politechniki Warszawskiej,

W tej historycznej auli Politechniki Warszawskiej niepotrzebny jest patos, w tych murach pobrzmiwają echa tak wielu wydarzeń i osiągnięć naukowych a przecież nie o nich mówią tablice umieszczone na jej ścianach. Nie przypominają nam o dokonaniach pokoleń inżynierów, których Narodowi Polskiemu ta uczelnia wydała, lecz mówią o udziale studentów i profesorów w walce o wolność i suwerenność naszego Kraju. Świadczą o ich miłości do Ojczyzny oraz o gotowości do służby Polsce w każdej potrzebie.

Odsłaniając tablicę czynów wolnościowych lat 1956/57, pragnę wyrazić podziękowanie władzom uczelni, że dane mi było tego aktu dokonać. Tablica, poświęcona tym wszystkim, którzy czynnie występowali przeciwko sowieckiej dominacji walcząc o zachowanie narodowego etosu, jest dzisiaj wyrazem hołdu całej społeczności akademickiej Politechniki Warszawskiej dla ich niezłomnej postawy i nierzadko heroicznym dokonaniom.

Spełniły się ich i nasze marzenia. Ojczyzna odzyskała wolność i niepodległość. Do celu zmierzaliśmy przekonani o słuszności sprawy, ale też w nadziei, że ofiary nie pójdą na marnotrawie. Naród płacił za wolę życia w wolności wysoką ceną, zachowując przy tym rozwagę i odpowiedzialność. Cała emigracja niepodległościowa oraz Rząd Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie z największą uwagą i głęboką troską śledził przebieg tej walki i pomagał tym, którzy w Kraju toczyli codzienny bój o godność i prawa człowieka. Na forum międzynarodowym pilnowaliśmy interesów zniewolonej Ojczyzny przedstawiając prawdę o naszej walce oraz nagłaśniając wszelkie objawy terroru i prześladowań.

Nie modliliśmy się o wojnę ludów, jak nasi poprzednicy z okresu "wielkiej emigracji" po Powstaniu Listopadowym. Uważaliśmy, że wraz z legalizmem Rzeczypospolitej przejęliśmy fundamentalne zadanie utrzymania ideału niepodległości. W drodze do wolności i suwerenności korzystaliśmy z każdej okazji, aby przybliżyć i przekazać cel naszej walki polskiej młodzieży. Ideał ten realizowaliśmy wspólnie z Rodakami pozostającymi w Kraju uzależnionym od Sowietów. Penetracja rosyjska odczuwana była nie tylko jako akcja polityczna, prowadząca do fizycznego zniszczenia tych jednostek narodu polskiego, które sprzeciwiały się komunistycznemu totalitaryzmowi, lecz sięgała dużo głębiej, wnikając w sfery ducha i intelektualnego kształcenia młodych Polaków.

W świecie współczesnym rozwój myśli technicznej odgrywa ogromną rolę, stanowiąc podstawę do rozwoju życia gospodarczego. Ale nie tylko, gdyż jest także znakomitym wyznacznikiem miejsca naszego narodu we wspólnocie cywilizacyjnej świata. Jeszcze nie tak dawno nasze nieraz ogromne osiągnięcia wykorzystywane były do umocnienia sowieckiego imperium lub też w czasie realizacji narzuconego programu "zapominano" o nich, często ze świadomością niepowetowanej straty.

Odzyskanie wolności i suwerenności ma także ogromne znaczenie praktyczne, umożliwiając wykorzystywanie osiągnięć polskiej myśli technicznej w taki sposób, aby wzbogacały i powiększały to wielkie, wspólne i niepowtarzalne dobro, któremu na imię Polska.

Na ręce Jego Magnificencji Rektora Politechniki Warszawskiej składam pracownikom i studentom tej Uczelni życzenia najlepszych osiągnięć twórczych w nowych warunkach działania, jakże odmiennych od atmosfery strachu i zniewolenia, w której przed kilkudziesięciami latami działali Wasi koledzy i wychowawcy. Ich walka i praca jest dzisiaj podbudową naszej wolności. Niech pamięć o nich nigdy nie zaginie w naszych sercach.

**KOMUNIKAT**  
**ze spotkania Wiceministra Gospodarki**  
**z delegacją Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"**  
**w dniu 23 czerwca 1998 r.**

W spotkaniu uczestniczyli:

ze strony Ministerstwa Gospodarki

- Wiceminister Gospodarki - Wojciech J. KATNER
- Dyrektor Departamentu Obrotu Wewnętrznego Ministra Gospodarki - Jerzy OW CZAREK

ze strony Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

- Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" - Janusz SOBIESZCZAŃSKI
- Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki Jednostek Badawczo-Rozwojowych - Jerzy DUDEK  
(*Instytut Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, Kraków*)
- Członek Prezydium KSN JBR - Elżbieta LIPIŃSKA-ŁUCZYN (*Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej, Kędzierzyn-Koźle*)
- Przewodniczący Regionalnej Sekcji Nauki NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, członek Prezydium KSN JBR - Kazimierz A. SICIŃSKI (*Centrum Elektryfikacji i Automatyzacji Górnictwa EMAG, Katowice*)
- Przewodniczący Regionalnej Sekcji Nauki NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" Regionu Małopolska, członek Prezydium KSN JBR - Zdzisław ŻÓŁKIEWICZ (*Instytut Odlewnictwa, Kraków*)
- Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" Ryszard BEDNARZ - (*Centrum Mechanizacji Górnictwa KOMAG, Gliwice*).

Delegacja NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" wystąpiła z propozycją omówienia następujących zagadnień:

- sytuacja sektora JBR resortu gospodarki w związku z dalszym ograniczeniem nakładów budżetowych na naukę oraz niedostatecznym popytem na badania naukowe i prace badawczo-rozwojowe ze strony podmiotów gospodarczych,
- zamierzenia w zakresie restrukturyzacji i prywatyzacji jednostek,
- funkcjonowanie w praktyce mechanizmów ekonomiczno-finansowych, których założeniem było pobudzenie popytu na badania i prace B+R w Polsce,
- problemy związane z projektowanymi przez Komitet Badań Naukowych zmianami w kategoryzacji jednostek,
- zmiany legislacyjne dotyczące jednostek,
- płace w JBR i inne problemy ekonomiczne pracowników,
- nadzór nad jednostkami badawczo-rozwojowymi ze strony Ministerstwa Gospodarki ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w CMG "KOMAG" w związku z przeprowadzonymi dwoma konkursami na dyrektora i utratą zaufania załogi do Rady Naukowej,
- dokonanie uzgodnień dotyczących dalszych kontaktów na linii: Ministerstwo Gospodarki - KSN/KSN JBR i RSN.

W trakcie spotkania omówiono część zawartą w zestawie problematyki ustalając, że tematy nie omówione lub omówione pobieżnie ze względu na ograniczony czas, którym dysponował Minister Wojciech J. Katner będą przedmiotem dyskusji na kolejnym spotkaniu.

Dotyczy to zwłaszcza projektu Ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych oraz niektórych innych ustaw, który został wręczony przez Ministra uczestnikom spotkania.

Poruszono również sytuację sektora JBR resortu gospodarki w związku z dalszym ograniczeniem nakładów budżetowych na naukę oraz nadal niedostatecznym popytem na badania naukowe i prace badawczo-rozwojowe ze strony podmiotów gospodarczych. Stwierdzono, że czynniki te mogą być przyczyną znacznego zahamowania w przyszłości badań perspektywicznych wyprzedzających tak istotnych dla innowacyjności gospodarki. Zdaniem Ministra Gospodarki JBR-y w niewielkim stopniu korzystają z projektów zamawianych. Propozycja ze strony Ministerstwa Gospodarki to tworzenie konsorcjów jedno-

stek badawczo-rozwojowych, które będą mogły realizować w tej formie zwłaszcza duże tematy istotne dla gospodarki, wspomagające restrukturyzację i rozwój poszczególnych branż.

Delegacja NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" poruszyła problem ograniczania dla JBR-ów dostępu do grantów, co zauważono przy okazji ostatniego, XV konkursu. Zdaniem Ministra W. J. Kamera mógł to być wynik gorszego przygotowania projektów na ten konkurs przez jednostki badawczo-rozwojowe, niż np. przez uczelnie.

W dyskusji padła interesująca propozycja rozważenia możliwości utworzenia funduszu promocyjnego, ze środków którego można byłoby dofinansować opracowanie wniosków o projekty badawcze (granty, projekty celowe i zamawiane), zgłaszanych przez JBR-y.

Drugim poruszonym problemem były trwające przekształcenia w poszczególnych branżach. Gospodarka rynkowa wymaga powiązań kapitałowych. JBR-y powinny uczestniczyć w procesie przekształceń podmiotów gospodarczych po to, żeby wynegocjować pakiety BiR, stanowiące niematerialną wartość jednostek prowadzących działalność badawczo-rozwojową. Po przyjęciu nowego projektu kategoryzacji jednostek naukowych (założenia do tego projektu przedstawi KBN w miesiącu lipcu b.r.) nastąpi weryfikacja jednostek w resorcie gospodarki, a stronami tego procesu będą: KBN, MG i zainteresowane jednostki. O tym, które jednostki będą niezbędne w tym resorcie, nie powinny decydować tylko wyniki ekonomiczne, ponieważ pewne dziedziny badań nie mogą zniknąć z pola widzenia, bo będzie to proces nieodwracalny. Istnieje już projekt nowej Ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych oraz niektórych innych ustaw, która umożliwi prywatyzację jednostek badawczo-rozwojowych na zasadach określonych w ustawie o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, z zachowaniem jednakże odrębności wynikających z ustawowo określonego statusu takich jednostek oraz przyjętego systemu nadzoru nad ich działalnością. Proponowane zmiany w ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych mają na celu utrzymanie ulg podatkowych przysługujących jednostkom badawczo-rozwojowym po ich prywatyzacji.

Minister uważa, że powinny powstać ustawy o działalności badawczo-rozwojowej, o jednostkach wyższej użyteczności publicznej (typu non-profit) i nowa ustawa o jednostkach badawczo-rozwojowych. Pierwsze dwie są w gestii KBN, a ostatnia Rządu, przy czym Ministerstwo Gospodarki jest gotowe do samodzielnego przygotowania tej ostatniej. Wszelkie prace opiniujące, związane z tymi ustawami powinny być prowadzone wspólnie przez Ministerstwo Gospodarki i Radę Główną JBR. Wskazane jest, żeby KSN JBR również włączyła się do tych prac, tym bardziej, że w swojej strukturze posiada komisję ds. restrukturyzacji w jednostkach badawczo-rozwojowych. Wszelkie zmiany związane z JBR-ami powinny odbywać się według zasady "nic o nas bez nas".

W trakcie spotkania omówiono także sprawy związane z konkursem na dyrektora Centrum Mechanizacji Górnictwa KOMAG w Gliwicach, którego wynik został zakwestionowany przez Komisję Zakładową NSZZ "SOLIDARNOŚĆ", a podniesione zarzuty są aktualnie badane przez Ministerstwo Gospodarki.

Na zakończenie dokonano uzgodnień dotyczących dalszych kontaktów na linii: Ministerstwo Gospodarki a KSN/KSN JBR i RSN. W obecnej sytuacji, planowanej szybkiej prywatyzacji poszczególnych branż gospodarki, zarówno Ministerstwo Gospodarki jak i Krajowa Sekcja Nauki NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" wyrażają chęć lepszej współpracy w sprawach dotyczących sektora JBR resortu. Dla ułatwienia późniejszych kontaktów Sekcja Nauki (KSN, KSN JBR, RSN) i jednostkom badawczo-rozwojowym z osobami odpowiedzialnymi za nadzór nad tymi jednostkami KSN zwróciła się z prośbą o uzyskanie informacji dotyczącej struktury Ministerstwa Gospodarki w części dotyczącej sektora JBR.

Wiceprzewodniczący  
Krajowej Sekcji Nauki  
/-/Jerzy Dudek

Wiceminister Gospodarki  
/-/ Wojciech J.Katner

W Wiadomościach KSN nr 32 zamieściliśmy krótkie sprawozdanie ze spotkania Prezydium KSN z Kolegium Ministerstwa Edukacji Narodowej. Obecnie podajemy oficjalny protokół z tego spotkania.

(red)

---

## **Protokół ze spotkania**

### **członków Kolegium MEN z Prezydium Rady Krajowej Sekcji Nauki**

#### **NSZZ "Solidarność" w dniu 27 lipca 1998 r.**

W spotkaniu udział wzięli :

Ze strony MEN

1. Mirosław Handke - minister edukacji narodowej
2. Irena Dzierzgowska - sekretarz stanu w MEN
3. Wojciech Książek - podsekretarz stanu w MEN
4. Krzysztof Kawęcki - dyrektor Gabinetu Politycznego MEN
5. Anna Kryś - Dyja - rzecznik prasowy MEN

Ze strony KSN

1. Romuald Kotowski - zastępca przewodniczącego ds. PAN KSN NSZZ "Solidarność"
2. Jerzy Dudek - zastępca przewodniczącego ds. JBR KSN NSZZ "Solidarność"
3. Wojciech Pillich - zastępca przewodniczącego ds. szkolnictwa wyższego KSN NSZZ "Solidarność"
4. Jerzy Żurak - przewodniczący Komisji ds. Płacowych KSN NSZZ "Solidarność"
5. Elżbieta Kryś - członek Rady KSN NSZZ "Solidarność" - przedstawiciel Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu Łódzkiego

Spotkanie odbyło się z inicjatywy Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność".

Przedstawiciele Prezydium KSN NSZZ "Solidarność" przedstawili nowe władze Sekcji i wręczyli pakiet uchwał i stanowisk podjętych podczas Walnego Zebrania Delegatów KSN w Bachotku w dniach od 19 do 21 czerwca 1998 r.

**Tematyka spotkania była następująca:**

#### ***1) Prace nad ustawą "Prawo o szkolnictwie wyższym"***

Autorski projekt ustawy "Prawo o szkolnictwie wyższym", przygotowany przez prof. Michała Seweryńskiego i prof. Jana Wojtyłę, otrzymał bardzo krytyczne opinie i nie został przekazany do dyskusji publicznej. Przewodniczący KSN dr Janusz Sobieszkański otrzymał autorską wersję ustawy łącznie z opiniami, bez prawa upubliczniania.

Obecnie powołany został nowy zespół pod przewodnictwem prof. Jerzego Zdrady - podsekretarza stanu w MEN, który opracowuje nową, ministerialną wersję ustawy.

Zebrani uznali, że byłoby najlepiej, gdyby dyskutowana była jedynie jedna wersja ministerialna.

Ustalono, że KSN nawiąże współpracę z MEN nad projektem nowej ustawy "Prawo o szkolnictwie wyższym" poprzez przygotowanie listy najważniejszych problemów do rozwiązania.

#### ***2) Prace nad budżetem Państwa na rok 1999***

Minister M. Handke poinformował o swoich działaniach mających na celu wzrost nakładów na szkolnictwo wyższe i naukę; przekazał KSN kopie kompletu korespondencji z Ministrem Finansów zawierającej najważniejsze problemy finansowe.

Przedstawiciele KSN stwierdzili, że nakłady na edukację i naukę są nakładami na inwestycje i nie należy ich zaliczać do sfery konsumpcji. Tymczasem odmienny pogląd spotyka się jeszcze niekiedy w wypowiedziach i działaniach przedstawicieli Rządu.

Przedstawiciele KSN poprosili MEN o wyjaśnienie w Ministerstwie Finansów, jakie wskaźniki w szkolnictwie wyższym odbiegają od poziomu europejskiego i utrudniają jego właściwe finansowanie.

Przedstawiciele KSN zwrócili się z prośbą o pomoc w wyjaśnieniu, jakie dla pracowników edukacji i nauki byłyby następstwa wprowadzenia podatku liniowego i towarzyszącej mu likwidacji ulg.

### **3) Sprawy placowe w szkolnictwie wyższym**

Minister M. Handke poinformował o założeniach związanych z decentralizacją systemu płac oraz projektowanych zasadach limitowania pieniędzy na wynagrodzenia.

### **4) Konflikt placowy w Uniwersytecie Łódzkim**

Minister M. Handke stwierdził, że rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. Stanisław Liszewski nie naruszył w sposób rażący prawa, mimo iż zdaniem KSN został naruszony Art. 27 pkt. 3 Ustawy o Związkach Zawodowych, i w związku z tym nie może uchylić będącej przedmiotem konfliktu decyzji rektora.

Ze swej strony Min. M. Handke poinformował, że wystosuje pismo do rektora UŁ, w którym będzie sugerował konieczność negocjacji ze Związkami Zawodowymi uczelni w celu wspólnego wypracowania systemu funduszu płac w uczelni w 1998 r.

Przedstawiciele KSN stwierdzili, że KSN do przedmiotu konfliktu w Uniwersytecie Łódzkim przywiązuje duże znaczenie, gdyż wykracza on poza jednostkowy przypadek i dotyczy podstaw działalności związkowej. Działając w duchu porozumienia, wyrazili zgodę na rozwiązanie zaproponowane przez Ministra Handke.

Min. M. Handke zgłosił wniosek, by na tego typu spotkaniach w MEN dominowały sprawy merytoryczne związane z obszarem szkolnictwa wyższego, a nie sprawy interwencyjne.

Termin kolejnego spotkania ustalono wstępnie na drugą połowę września br.

Aprobował:  
/-/R.Kotowski

Sporządziła:  
Małgorzata Miszczuk  
Nacz. Wydz. w BG

Szef Gabinetu  
Politycznego Ministra  
/-/ dr Krzysztof Kawęcki

Warszawa, 1998.08.25

**RZECZPOSPOLITA POLSKA**  
MINISTER FINANSÓW

**Pan Janusz Sobieszczański**  
Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki  
NSZZ "Solidarność"  
Pl. Politechniki I, p. 148 a  
00-661 Warszawa

Szanowny Panie Przewodniczący,

Pragnę uprzejmie przeprosić Pana Przewodniczącego za zaistnienie zwłoki w udzieleniu odpowiedzi na List otwarty z dnia 20 maja 1998 r.. znak: L.dz.207/w/98, i równocześnie prosić o przyjęcie następującej informacji.

W dniu 30 lipca br. Rada Ministrów przyjęła założenia do projektu budżetu państwa na 1999 rok. Zgodnie z tymi założeniami nakłady na dziedziny prorozwojowe, w tym na naukę i szkolnictwo wyższe, mają być w przyszłym roku realnie wyższe od tegorocznych. Nakłady na badania naukowe mają wzrosnąć w porównaniu z rokiem bieżącym realnie o 6,1%, na szkolnictwo wyższe realny wzrost nakładów wyniesie 4,1% (za szczególnie ważne zadanie w dziale szkolnictwo wyższe uznano rozbudowę wyższych uczelni). Uwzględniając wielkość środków przewidzianych dla szkolnictwa wyższego w rezerwie na podwyżkę wynagrodzeń (wraz z wydatkami pochodnymi) w państwowej sferze budżetowej w 1999 r. realny wzrost nakładów na szkolnictwo wyższe wyniesie 8,1%.

Podkreślenia wymaga przy tym fakt, iż zwiększenia wydatków na finansowanie zarówno nauki jak i szkolnictwa wyższego dokonano - uwzględniając realia gospodarki państwa - mimo wyjątkowo trudnej sytuacji w przyszłorocznym budżecie, z którego trzeba będzie sfinansować znaczne wydatki związane z wdrażaniem reformy administracyjnej, reformy ubezpieczeń zdrowotnych, reformy ubezpieczenia społecznego oraz reformy systemu oświaty.

Zwiększenie wydatków na naukę i szkolnictwo wyższe zostało uznane w założeniach do budżetu państwa na 1999 r. za czynnik aktywnie wspierający podstawy wzrostu gospodarczego.

Niniejszym pragnę podziękować Panu Przewodniczącemu za wykazanie głębokiej troski o stan kondycji nauki i szkolnictwa wyższego w kraju.

Z poważaniem

Z upoważnienia Ministra Finansów  
SEKRETARZ STANU  
/-/ Jerzy Miller

Komunikat  
NSZZ "Solidarność"  
na temat negocjacji w Komisji Trójstronnej  
w dniach 26 - 28 sierpnia 1998 r.  
**w sprawie kształtowania wzrostu wynagrodzeń pracowników sfery  
budżetowej na rok 1999 r.**

NSZZ "Solidarność" przypomina, że od wielu lat postulował uruchomienie gwarancji wzrostu płac pracowników cywilnych sfery budżetowej, w sposób, który doprowadziłby do wyrównania, w nieodległym czasie, zarobków pracowników cywilnych sfery budżetowej z zarobkami pracowników sektora przedsiębiorstw.

Z inicjatywy NSZZ "Solidarność" posłowie AWS-u wnieśli projekt nowelizacji ustawy o kształtowaniu, środków . na wynagrodzenia, sfery budżetowej. Projekt ten zawiera gwarancje wzrostu płac pracowników sfery budżetowej w latach 1999 ~ 2002 w stopniu nie mniejszym niż wzrost PKB,

NSZZ "Solidarność" od ponad czterech miesięcy oczekuje na stanowisko Rządu w tej sprawie.

Na rok 1999, przy deklarowanym przez Rząd wzroście PKB realnie o 6,1% oraz zakładanej rocznej inflacji 8,5% , zgodnie ze zgłoszonym projektem Ustawy NSZZ "Solidarność" oczekuje wzrostu płac o 15% tzn. o około 6% powyżej inflacji.

Jednocześnie, NSZZ "Solidarność" uznaje zagwarantowanie odpowiedniego wzrostu płac w sferze budżetowej, w okresie wieloletnim, za swój priorytetowy postulat.

Propozycje strony rządowej, do końca negocjacji ograniczyły się jedynie do •propozycji wzrostu wynagrodzeń w 1999 roku o 2% powyżej zakładanej inflacji.

Uczestniczący w obradach wicepremier Pan Leszek Balcerowicz w dniu 27.08.1998 roku podtrzymał stanowisko Rządu powołując się między innymi na możliwość wpływu sytuacji gospodarczej w Rosji na gospodarkę w Polsce. Pomimo tych stwierdzeń, wicepremier L. Balcerowicz nie przedstawił Komisji Trójstronnej skorygowanych wskaźników makroekonomicznych oraz prognoz rozwoju gospodarki. Wicepremier Leszek Balcerowicz nie przyjął argumentów ekonomicznych i ogólnospołecznych przedstawianych przez NSZZ "Solidarność".

W związku z powyższym NSZZ "Solidarność" nie wyraża zgody na podtrzymywaną przez Rząd propozycję.

NSZZ "Solidarność" oświadcza, że nie oznacza to rezygnacji, przez nasz Związek, z prowadzenia dalszych negocjacji z Rządem i Parlamentem w celu uzyskania korzystniejszych warunków niż obecnie zaproponowane w Komisji Trójstronnej.

Członek Prezydium  
KK NSZZ "Solidarność"  
/-/ Stefan Kubowicz



## Komentarz

do prac Komisji Trójstronnej

### ŚRODKI NA WYNAGRODZENIA W SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

W końcu lipca, na posiedzeniu Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych wicepremier Leszek Balcerowicz, przedstawił rządowe "Założenia docelowych rozwiązań w zakresie kształtowania środków na wynagrodzenia pracowników państwowej sfery budżetowej". Zawarta jest w nich m.in. propozycja, aby w 1999 roku m.in. w szkołach wyższych wielkość środków na wynagrodzenia "ustalana była samodzielnie w ramach posiadanych środków finansowych (w tym dotacji z budżetu Państwa, która kalkulowana byłaby z uwzględnieniem stopnia inflacji)".

Przedstawiciele Krajowej Sekcji Nauki oraz Komisji Krajowej NSZZ "S" wyrazili protest wobec formy i treści tej propozycji. Na ile skuteczny, okaże się w dalszych rozmowach.

Istnieje pytanie dlaczego KSN sprzeciwia się przedstawionej propozycji, czy jest to "wkładanie kija w szprychy" racjonalizującego gospodarke Ministerstwa Finansów. Propozycja wydaje się być rozsądna. Danie swobody uczelniom w wynagradzaniu poszczególnych grup pracowniczych a nawet pojedynczych pracowników, jest teoretycznie bardzo atrakcyjnym sposobem właściwego nagradzania wysokich kwalifikacji i zaangażowania pracowników w sprawy uczelni. Jednak jest niemal pewne, że obecnie takie postępowanie nie miałoby miejsca, a nawet nie byłoby możliwe bez zdecydowanego wzrostu wynagrodzeń. Mając na uwadze kilkuletnie działania Ministerstwa Finansów w stosunku do potrzeb szkolnictwa wyższego, należy krytycznie i szczegółowo analizować jego zamiary.

Przedstawiona propozycja jest z rzędu tych, które za Stefanem Kisielewskim można by nazwać "mieszanym łyżeczką herbaty, od którego nie staje się ona słodsza".

Jakie byłyby prawdopodobne konsekwencje wprowadzenia - przy obecnym poziomie finansowania szkolnictwa wyższego - propozycji Ministerstwa Finansów? Na uczelniach zaczęłyby się dyskusje na temat wysokości płac i znaczenia poszczególnych grup pracowniczych. Zapowiedź kontrowersji już znajduje się w ostatnim projekcie Ustawy o Szkolnictwie Wyższym, przewidującym relacje średnich płac asystenta do profesora jak 1:4, nie spotykane w państwach z którymi zamierzamy się integrować. Dyskusje prawdopodobnie bardzo absorbujące związki zawodowe i władze uczelni odwróciłyby uwagę od podstawowego problemu naszego środowiska jakim jest niedofinansowanie szkolnictwa wyższego i sfery nauki. Takie zajęcie się wewnętrznymi problemami uczelni a nawet skonfliktowanie pracowników byłoby wygodne dla Ministerstwa Finansów, które poddawane jest coraz bardziej konsolidującemu się naciskowi statutowych i pozastatutowych organów akademickich oraz wypowiedzi przedstawicieli środowiska naukowego.

Zmiana reguł wynagradzania w obecnym czasie, byłaby także niekorzystna dla uczelnianych związków zawodowych, ze względu na próbę podważenia znaczenia ustawowego wymogu "uzgodnienia" spraw płacowych przez władze uczelni z działającymi związkami zawodowymi. Przykładem jest istniejący i podtrzymywany przez MEN konflikt płacowy na Uniwersytecie Łódzkim, mimo istnienia orzeczenia Sądu Najwyższego w podobnej sprawie (uchwała SN z 28.05.98, sygn. III ZP, 13/98).

Realizacja omawianej propozycji rządowej z pewnością dostarczyłaby "igrzysk", bez których doskonale można się obejść i nie one są potrzebne uczelniom. Szkolnictwu potrzebny jest "chleb", czyli odpowiednie a nie śmieszne środki na remonty, inwestycje i płace.

Wojciech Pillich

**Jerzy Żurak**  
**Przewodniczący Komisji**  
**d/s płacowych**  
**KSN NSZZ "Solidarność"**

## **KOMUNIKAT ZE SPOTKANIA KOORDYNATORÓW DS. PŁACOWYCH**

Dnia 26.09.1998 r. odbyło się spotkanie koordynatorów ds. płacowych poszczególnych ośrodków akademickich. Na spotkaniu tym poruszonych było wiele istotnych spraw będących tematem zainteresowania Naszej Komisji, jak:

- omówienie nowej wersji ankiety finansowo-płacowej za rok bieżący, która kierowana jest w najbliższych dniach do uczelni. W związku z tym zwracamy się do Was o zainteresowanie się przebiegiem ich wypełniania przez służby finansowo-kadrowe uczelni. Sprawnie i dokładnie wypełnione ankiety pozwolą na opracowanie ich przez kolegów z naszej komisji w takim terminie (do końca roku), który pozwoliłby służyć nam w negocjacjach płacowych na rok następny jak również Państwu do dokonania własnych porównań na tle innych uczelni.
- analizę sytuacji jaka powstała po negocjacjach płacowych w Komisji Trójstronnej, w trakcie której próbowano ustalić wzrosty wynagrodzeń pracowników cywilnych sfery budżetowej. Na skutek wyjątkowo nieprzychylnego stanowiska rządu do naszych propozycji nie doszło do żadnych wspólnych ustaleń. Taki stan rzeczy zmusza nas do zastanowienia się nad podjęciem odpowiedniego działania, które mogłoby zmusić rząd do spełnienia wcześniej danych obietnic jak również poważnego traktowania partnerów społecznych.
- omawianie stanu zaawansowania prac nad projektem nowej wersji ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w sferze budżetowej. Dla przypomnienia wersja ta została złożona do Sejmu przez grupę posłów AWS w grudniu poprzedniego roku. Do chwili obecnej nie została zaopiniowana przez stronę rządową. Ustawa ta zakłada istotne gwarancje wzrostów płac - w perspektywie najbliższych czterech lat - pracownikom cywilnej sfery budżetowej. Według wersji popieranej przez nas "W latach 1999-2002 prognozowane przeciętne wynagrodzenie będzie wzrastać realnie w stopniu nie mniejszym niż prognozowany przyrost produktu krajowego brutto". Hamowanie w Sejmie prac nad tym projektem, jak również założenie w budżecie roku 1999 środków na szkolnictwo wyższe i naukę na poziomie niższym niż ma to miejsce w roku bieżącym upewnia nas w przekonaniu, że deklaracje o konieczności inwestowania w potencjał naukowy i twórczy jako priorytet jest hasłem bez pokrycia.
- znany konflikt w Uniwersytecie Łódzkim pomiędzy Rektorem, a Związkami Zawodowymi pragniemy poinformować, że nie został on zażegnany i w chwili obecnej Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" złożyła skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Oczekujemy, że w najbliższym czasie nastąpi jej rozstrzygnięcie.
- wstępną ustną ocenę wdrożenia podwyżek płac w uczelniach od 1.04.1999 r. Nie we wszystkich uczelniach podział środków na podwyżki nastąpił zgodnie z sugestiami związków zawodowych.

Otrzymujemy informacje, że nie do wszystkich uczelni docierają materiały od naszych koordynatorów, szczególnie do uczelni, które znajdują się poza dużymi ośrodkami akademickimi.

W celu usprawnienia obiegu naszej korespondencji prosimy Państwa o:

1. Przesłanie na adres komputerowy Juliana Srebrnego (JA@ZFJA-gateFUW.EDU.PL.) oraz adres KSN NSZZ "Solidarność".00-661 Warszawa, Pl. politechniki 1, pok. 148a, przynajmniej jednego adresu z każdej uczelni.
2. Wytypowanie osoby z każdego miasta akademickiego, która mogłaby pełnić rolę koordynatora ds. płacowych. Prosimy o podanie ich adresów oraz numerów tel./fax. na adres KSN oraz adres komputerowy.

Po otrzymaniu ww. danych, po uzupełnieniu nową listę koordynatorów prześlemy do wszystkich ośrodków. Oczywiście prośba nasza nie dotyczy tych miast, w których koordynatorzy już od dawna bardzo dobrze swoje funkcje wykonują.

/-/ Jerzy Żurak

## STANOWISKO PREZYDIUM KRASP w sprawie działalności publicznych szkół wyższych w świetle założeń budżetu państwa na rok 1999

W ciągu ostatnich ośmiu lat polskie szkolnictwo wyższe przeszło gruntowną transformację dostosowując się do wymogów gospodarki rynkowej: około 2,5 razy wzrosła liczba studentów przy praktycznie niezmiennym poziomie zatrudnienia w uczelniach publicznych, wdrożony został efektywny system zarządzania uczelniami połączony z daleko idącą decentralizacją finansową, znacznie wzrosło zróżnicowanie programów studiów, zarysował się wyraźnie trójstopniowy model kształcenia na poziomie wyższym: licencjat -magisterium - doktorat. Te wszystkie zmiany nastąpiły przy relatywnie malejących nakładach budżetowych ze strony państwa.

Ogromny wysiłek restrukturyzacji szkolnictwa wyższego odbył się kosztem obniżenia statusu społecznego nauczyciela akademickiego, kosztem istniejących zasobów lokalowych i aparaturowych, kosztem zużycia infrastruktury uczelni i zagrożenia poziomu kształcenia studentów. Wszystkie rezerwy szkół wyższych w tym wyścigu narzuconym przez transformację zostały wyczerpane i bez znaczącego zwiększenia nakładów budżetowych nie ma mowy o rozwoju, a nawet utrzymaniu dotychczasowego poziomu. Tymczasem stale rośnie społeczne zapotrzebowanie na wyższe wykształcenie, z roku na rok wyraźnie zwiększa się liczba kandydatów na studia. W lipcu b.r. uczelnie publiczne przeżyły prawdziwe obłożenie: w wielu przypadkach o jedno miejsce na studiach ubiegało się więcej niż 5 kandydatów, a na niektórych kierunkach nawet 20 kandydatów. Należy przy tym przypomnieć, że w Polsce odsetek ludzi z wyższym wykształceniem jest poniżej poziomu większości krajów europejskich.

Rektorzy Akademickich Szkół Polskich zrzeszeni w KRASP czują się zobowiązani poinformować Rząd RP i opinię publiczną o narastającej sprzeczności. Nie może być bowiem dalej tolerowana sytuacja, w której brak związku między poziomem zadań i poziomem finansowania w szkolnictwie wyższym. Nie jest naszą rzeczą rozstrzygać o tym, jaki w kolejnych latach procent udziału szkolnictwa wyższego w PKB 'oparty będzie na finansowaniu budżetowym. Mamy jednakże prawo domagać się takich zmian w samym sposobie konstruowania budżetu szkolnictwa wyższego, aby opinia publiczna nie była wprowadzana w błąd, a uczelnie mogły sprawnie funkcjonować.

Przy stale wzrastającym zapotrzebowaniu społeczeństwa studiami wyższymi gotowi jesteśmy dalej rozwijać wszystkie formy kształcenia na poziomie uniwersyteckim. Warunkiem tego jest jednak proporcjonalne zwiększenie podstawowej dotacji budżetowej, w tym także na inwestycje. Bez uwzględnienia tego postulatu publiczne szkoły wyższe nie będą w stanie przyjąć w przyszłym roku tej liczby studentów, która rozpoczęła dzienne studia stacjonarne w roku bieżącym. Będzie to sprzeczne z szansą cywilizacyjnego rozwoju kraju, potencjalnymi możliwościami uczelni i oczekiwaniami społeczeństwa. Rozumieją to posłowie, członkowie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Finansów Publicznych, z których stanowiskiem wyrażonym w dniu 24 lipca br. w pełni się zgadzamy.

Dostrzegamy ograniczenia budżetowe naszej odbudowywanej w trudzie demokracji i wolnej gospodarki. Ale Rząd nie mógłby liczyć na zrozumienie i poparcie dla swej polityki ze strony środowisk akademickich, gdyby relatywnie niewielkiemu przyrostowi środków budżetowych - od dawna postulowanemu przez nas a odmawianemu szkolnictwu wyższemu - towarzyszyć miało utrzymywanie ogromnych dotacji na nie zreformowane, nieefektywne i nie konkurencyjne branże i sektory polskiej gospodarki. Jeśli Rząd chce mieć w szkołach wyższych, w ich społecznościach i organach, partnera w swej polityce reformowania i rozwoju Polski, trzeba to wyraźnie powiedzieć i podjąć strategiczne decyzje.

Warszawa. 7 września 1998 r.

Prof. dr hab. Aleksander Koj  
przewodniczący KRASP

## **Informacja o pracach KSN nad projektem ustawy o szkolnictwie wyższym.**

W dniach 1-3 października br. odbyło się w Warszawie spotkanie zespołu KSN przygotowującego projekt nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Zespół, którego pracami kieruje Jerzy Olędzki - przewodniczący Komisji, ds. Organizacji i Finansowania Nauki - uformował się w czasie Walnego Zjazdu Delegatów KSN w Bachotku, aby zrealizować uchwałę zjazdu zobowiązującą władze naszej Sekcji do opracowania projektu ustawy.

Zebranie październikowe było trzecią z trzydniowych sesji zwoływanych w odstępach około miesiąca. Na pierwszym spotkaniu przyjęto projekty wstępne zapisów ustawy - były one dyskutowane w ciągu następnego miesiąca oraz w czasie drugiej sesji. W wyniku dyskusji powstał "projekt B", nad którym pracujemy obecnie.

Sadzę, że nie trzeba opisywać jak trudne jest to zadanie i jak gorące budzi dyskusje. Prawo dotyczące szkolnictwa wyższego wymaga głębokich i bardzo dobrze przemyślanych zmian. Od wielu miesięcy toczy się dyskusja w środowiskach uczelni i na łamach prasy (Forum Akademickie, Życie, Gazeta Polska, Przegląd Tygodniowy, Tygodnik AWS, również Wiadomości KSN). Oczekiwania wobec nowej ustawy są bardzo wysokie i jednocześnie niejednolite. Dyskusja wskazuje na konieczność podjęcia odważnych i zdecydowanych zmian w całym modelu naszego systemu edukacji i nauki. W sferze szkolnictwa wyższego najważniejsze zmiany powinny dotyczyć modelu zasilania finansowego i modelu kariery zawodowej. Uważamy, że zmiany w finansowaniu zadań szkół wyższych powinny uwzględniać zróżnicowane możliwości zwiększania udziału środków pozabudżetowych, a także stopniowe powiększanie dotacji budżetowej do poziomu przyjętego w krajach OECD. Natomiast model kariery zawodowej powinien opierać się na przyjęciu powszechnie funkcjonującej w świecie zasady, że dyplom doktorski daje pełne podstawy samodzielności zawodowej.

Nasz projekt ustawy, niezależnie od zmiennych kolei losu projektu przygotowywanego na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej, jest próbą wyjścia poza sferę niemożności, powstałą w wyniku prostej ekstrapolacji regulacji prawnych zrodzonych i utrwalonych w PRL-u. Na ile nam się ta próba powiedzie pokażą najbliższe miesiące...

(M.W.)

## CZY HABILITACJA JEST POTRZEBNA ?

W ostatnim dziesięcioleciu podejmuje się wiele prób nowelizacji uregulowań prawnych dotyczących sfery nauki i szkolnictwa wyższego, jednakże od niedawna przeżywamy prawdziwy nawał propozycji różnorodnych rozwiązań reformatorskich, a także pseudoreformatorskich. Sądzę, iż motorem dynamizującym te publiczne dyskusje jest:

1) chęć jak najpełniejszego wdrażania rozwiązań wypróbowanych już wcześniej w krajach wysoko rozwiniętych,  
2) zapewnienie wszechstronnego rozwoju wspomnianej sfery w naszym kraju. Zadajmy sobie jednak pytanie czy cel pierwszy nie stoi w jakimś stopniu w sprzeczności z celem drugim, tzn. czy nie może się zdarzyć, że wdrożenie nawet obiektywnie słusznego i logicznego rozwiązania przyniesie w warunkach krajowych więcej szkody niż pożytku dlatego, iż to rozwiązanie zostało wdrożone przedwcześnie i nie pasuje ono do aktualnej sytuacji? Nie wydaje mi się bowiem, aby w wypadku dokonywania zmian ważnych zapisów prawnych metoda prób i błędów była wskazana, chyba, że naprawdę nie ma innego wyjścia. Natomiast w każdej innej sytuacji dokonywanie istotnych zmian w sferze nauki i szkolnictwa wyższego winno być poprzedzone szczegółową i wnikliwą analizą sytuacji tak, aby nie zmieniać ustaw bez przerwy, gdyż to destabilizuje całą sferę. Biorąc pod uwagę realia krajowe uważam, iż np. korzystnym byłoby ustalenie, iż nowelizacja odpowiednich ustaw odbywałaby się co 5 lat w taki sposób, że powiedzmy w cyklu 15-letnim osiągamy, niezależnie od zmian politycznych w kraju, coraz to wyższy pułap nowelizacyjny. W tej sytuacji ciągle dyskusje nad cząstkowymi (choć przecież ważnymi) kwestiami, jaką jest problem stopni naukowych, stałyby się oczywiście bezprzedmiotowe.

Tymczasem chciałbym się odnieść do zagadnienia habilitacji. W różnych krajach rozwiązania są rozmaite. Mogą być habilitacje naukowe, dydaktyczne lub może nie być ich w ogóle. Właściwie można zaryzykować stwierdzenie, że jeśli w danym kraju nauka i dydaktyka utrzymuje się na dobrym poziomie, to nie jest może najważniejsza jaka wersja obowiązuje. Ale w naszym kraju, który się wciąż rozwija myślę, że nie jest to obojętne. Dlatego właściwie trudno się dziwić, że taka publiczna dyskusja ma miejsce.

Od wielu lat uzyskanie stopnia doktora habilitowanego stanowi w Polsce warunek dalszego awansu. Wykonanie pracy habilitacyjnej i jej obrona nie zmusza do wielkiego wysiłku osób bardzo czynnych naukowo, ale raczej zmusza tych pozostałych i jest to dla nich jeszcze jeden zryw w życiu. Obowiązujące u nas kryteria nie są bowiem w rzeczywistości zbyt wygórowane i większość osób posiadających stopień doktora z pewnością jest w stanie ten próg przekroczyć. Obowiązek habilitacji ma swoje zalety i wady. Zaletą jest to, że uzyskanie tytułu profesora musi być poprzedzone sprawdzeniem konkretnych umiejętności kandydata oraz praktycznie uniemożliwia uzyskanie tytułu profesorskiego nadmiernie szybko, tj. bez zdobycia odpowiedniego doświadczenia. Ponadto zamiar uzyskania stopnia doktora habilitowanego wymusza określoną aktywność, a więc i konkretne efekty naukowe, których, być może, w innej sytuacji by nie było. Habilitacja jest dodatkową barierą i przyczynia się do zwiększenia powagi i szacunku dla tytułu profesora, o ile się nie zdemoralizuje. Już przecież w chwili obecnej stoi ona na granicy zdemoralizowania z uwagi na to, że zarówno zatwierdzane jak odrzucane lub nie dopuszczane do obrony habilitacje prezentują bardzo różny poziom. A przecież stosunkowo łatwo jest temu zapobiec: obowiązujące losowe recenzje zagraniczne, konsekwentny wymóg elementu nowości. Może nawet od tego trzeba zacząć, zanim się wejdzie na ten najwyższy pułap -zniesienia habilitacji w ogóle? Natomiast do argumentów przemawiających przeciwko utrzymaniu stopnia doktora habilitowanego należy nadmierne zbiurokratyzowanie nauki, utrzymywanie niepotrzebnej nieraz hierarchii, dodatkowe sytuacje stresowe, zahamowanie możliwości szybkiego awansu nawet ludziom wybitnie zdolnym. Myślę, że przeważa pierwsza grupa argumentów i to dlatego, że istnieją jeszcze dodatkowe uwarunkowania przeważające szalę na korzyść idei utrzymania jeszcze przez pewien czas stopnia doktora habilitowanego, przynajmniej w sferze szkolnictwa wyższego. Należy do nich problem stałego zatrudnienia, związany z problemami mieszkaniowymi, stosunkowo niewielkie środki na naukę i szkolnictwo wyższe uniemożliwiające wręcz niekiedy podążanie z postępem, brak rzeczywistej oceny naukowej częściowo wymuszony sytuacją, wreszcie ogólny brak dynamicznego rozwoju nauki, wynikiem czego jest stosunkowo niewielka liczba studiujących, a więc szczupła kadra naukowa i praktyczny brak perspektyw rozwoju wielu jednostek naukowych i naukowo-dydaktycznych. Z tych powodów oszczędne "gospodarowanie" istniejącą kadrą naukowo-dydaktyczną stanowi konieczność, co eliminuje w zasadzie możliwość rotacji i dynamicznej fluktuacji kadr. W tej sytuacji zasiedziała kadra naukowa czy naukowo-dydaktyczną musi jakoś funkcjonować i wydaje się, iż "wydłużona" hierarchia nie jest w tej sytuacji zbyt duża. Ponadto istnieje obawa, iż w obecnych uwarunkowaniach, tj. w okresie gdy z etyką i moralnością jesteśmy nieco na bakier, gdy bardziej się w służbowych liczy to, czy jest się tzw. "dobrym kolegą", niż to, jakie rzeczywiste kwalifikacje, umiejętności fachowe czy efekty posiada oraz gdy płace są tak niskie, tak mało motywacyjne i tyle jest w ogóle niesprawiedliwości, brak procedury habilitacji mógłby doprowadzić do jeszcze większych niezасłużonych awansów i ułatwić manipulacje w tym zakresie w obie strony. Zatem habilitacja, która obiektywnie nie jest przecież najlepszym rozwiązaniem, spełnia w pewnym, choć może w niedostatecznym zakresie, wymogi motywacyjne.

Gdyby tych obaw nie było, to - rzecz jasna - bez habilitacji można by się obyć. W ogóle aż się prosi, aby został kiedyś wdrożony taki system awansów, który jak najmniej by zależał on od tzw. uznaniowości i był jak najbardziej uproszczony, ale i obiektywny. Winno się wreszcie oceniać jakość pracy naukowej i dydaktycznej, a nie jak dotychczas, głównie jej ilość, a płaca winna być ściśle od tego uzależniona. Pracownicy sfery budżetowej czerpią bowiem ze wspólnej puli środków finansowych, z tej, którą inni wypracowują. Tu nie może być sentymentów, winna ściślej obowiązywać zasada: jaka praca taka płaca.

W świetle przedstawionych tu uwarunkowań wydaje się logicznym, iż ostateczne decyzje odnośnie stopni naukowych, w tym także habilitacji winny zostać podjęte wówczas, gdy bardziej zbliżymy się do Europy, a na razie należałoby reformować stopniowo naukę i szkolnictwo wyższe tak, aby przynajmniej zapewnić im stały rozwój, a nie - jak dotychczas - jeden krok w przód, a dwa w tył. Nasz system prawny obowiązujący w nauce i szkolnictwie wyższym, choć nienajlepszy, jest jednak spójny, a wypadnięcie jednego elementu (obowiązku habilitacji) tego łańcucha wpłynęłoby ujemnie na tę spójność.

## TEMAT

Smutne gaudeamus

# Zapaść nauki

Od wielu lat regularnie, w cyklu odpowiadającym kolejnym okresom budżetowym, do opinii publicznej próbują się przebić (na ogół z miernym skutkiem) alarmujące apele, ogłaszane przez osoby o dużym autorytecie oraz przez poważne organizacje społeczne i polityczne, wskazujące na groźbę, jaka stanowi upadek szkolnictwa wyższego, nauki i kultury, spowodowany katastrofą finansową. Od lat powtarzane są te same, z pewnością słuszne argumenty o grożącej nam zapaści cywilizacyjnej i jej konsekwencjach dla przyszłości narodu.

Ze strony przedstawicieli władz państwowych, jak również opozycji, padają słowa poparcia dla tych apeli. Raz nawet, w 1995 roku, Sejm zdobył się na optymistycznie brzmiącą rezolucję, zalecającą radykalne zwiększenie środków na naukę i szkolnictwo wyższe. Nie miało to jednak żadnego praktycznego skutku. Przez cały okres istnienia III Rzeczypospolitej (nie sięgając już głębiej) pieniędzy stale brak. Dlaczego?

Można by znaleźć uzasadnienie dla takiej polityki w czasach PRL, w wykonaniu chociażby Gomułki, który kultywował "rządy ciemniaków" - jak to trafnie określił Kisielewski. Ani nauka, ani uczelnie nie były potrzebne do rządzenia Polską, a czasem nawet sprawiły kłopot. Ale dlaczego tak samo postępują rządy demokratycznej Rzeczypospolitej? I to właściwie wszystkie, jeśli pominąć mało istotne różnice. Drobne wahnięcia wyrównywano szybko. Gdy tylko rząd Olszewskiego podniósł nieco wskaźniki finansowania nauki i szkolnictwa wyższego, to natychmiast skorygował je w dół rząd Suchockiej. Koalicja SLD-PSL, raczej symbolicznie, daleko mniej niż chciał Sejm,

ale jednak zwiększała nieco te wskaźniki, natomiast rząd Buzka i Balcerowicza planuje ponowną korektę w dół.

## Deklaracje bez pokrycia

Jakimi motywami kierują się politycy, skąpiący środków na naukę, nawet wtedy, gdy sami są profesorami i dobrze wiedzą, co się dzieje w instytutach naukowych i w szkołach wyższych? Decydując o innych wydatkach, wydają się bardziej hojni.

Odpowiedź na pytanie zawarte w tytule jest brutalnie prosta: w rzeczywistości żadna ze stron nie jest zainteresowana zwiększeniem środków budżetowych na potrzeby nauki czy szkolnictwa wyższego. Wprawdzie o budżecie państwa decydują politycy, ale pieniądze pochodzą z kieszeni podatnika, z którym polityk musi się liczyć, gdyż jest to jego wyborca.

Czy potrafiliśmy przekonać obywatela podatnika o potrzebie wydawania pieniędzy na badania naukowe? Obawiam się, że w znikomym stopniu. Znaczna większość zapewne sądzi, że jest to działalność uprawiana na zasadzie hobby przez grupę osób o szczególnych upodobaniach i ma raczej mgliste wyobrażenie o pożytku, jaki może z tego wynikać. Być może niektórzy uważają, że wydaje się te pieniądze podobnie jak na reprezentację, ho "tak wypada". A zatem im mniej, tym lepiej.

Bardziej konkretnie może rysować się potrzeba finansowania uczelni, gdyż pożytek z uzyskania wykształcenia wyższego dostrzega coraz większa część społeczeństwa. Nie jest to wprawdzie pierwsza potrzeba, ale korzyści są tu wymierne. A jednak podatnik może mieć wąt-

pliwości, czy trzeba do tego dokładać więcej grosza czerpanego z jego kieszeni? Zwłaszcza że coraz więcej młodzieży korzysta ze studiów płatnych. Skoro uczelnie dotychczas dawały sobie radę ze zwiększoną liczbą studentów, to znaczy, że wystarczy im to, co dostają.

Argumenty o obiektywnej potrzebie zwiększenia wydatków nie docierają do opinii publicznej, albo nie są rozumiane. Skoro nie potrafiliśmy przekonać obywatela podatnika o tym, że bez radykalnego zwiększenia środków szkolnictwu wyższemu grozi powolna agonია, której skutki wystąpią wprawdzie nie od razu, ale w najbliższym dziesięcioleciu, że odbije się to fatalnie nie tylko na poziomie życia społeczeństwa, ale także na sytuacji jego własnej rodziny nie później niż w następnym pokoleniu, to nie ma się co dziwić, że politycy łatwiej mogą zdobyć sobie uznanie tym, iż wywalczyli środki na opiekę zdrowotną, na emerytury czy na policję, że dodali coś górnikom i rolnikom, aniżeli tym, że wspierają naukę i wyższe uczelnie. Z ich punktu widzenia racjonalne jest takie działanie, które zwiększa ich szansę wyborczą.

Tak więc, mimo deklaracji pełnego zrozumienia dla potrzeb nauki i szkolnictwa wyższego, nie można ze strony polityków oczekiwać hojności przy decydowaniu o budżecie tych dziedzin. Zdarzają się oczywiście działacze polityczni, którzy w imię wyższych racji gotowi są zaryzykować swoją karierę, ale są przypadki nietypowe i nie może być ich wiele. Normalny polityk, żeby nie wypaść z gry, musi dbać o akceptację wyborców. Takie są reguły. Niewiele zdziała tutaj jakieś "lobby nauki", o którym marzy się po cichu.

Trzeba przekonać wyborców, a tego nie zrobi się z dnia na dzień.

## Ogólny marazm

Jest jeszcze trzecia strona w tej akcji

- to zatrudnieni w uczelniach i placówkach naukowych, a także ich kierownictwo. Tu mamy do czynienia z sytuacją paradoksalną
- ta strona wcale nie pragnie większych środków. Oczywiście dobrze jest mieć pieniędzy pod dostatkiem, więc gdyby napłynęły one bez większych zobowiązań i dodatkowego wysiłku, to by je chętnie przyjęto. Ale tak nie jest, a nawet tak być nie powinno. Żeby uzyskać pieniądze, trzeba mieć "towar", który da się sprzedać, a więc określone usługi (np. edukacyjne), wyniki prac badawczych interesujące dla gospodarki czy też znaczące osiągnięcia naukowe. Trzeba ponadto umieć sprzedać ten towar
- znaleźć i zachęcić ewentualnego nabywcę. Może być nim firma, kierownictwo rządowego resortu, władza terytorialna czy wreszcie KBN. Taka jest cena pieniędzy.

A my przywykliśmy już do tego, że na nauce zarobić trudno i że trzeba sobie radzić inaczej. I wielu radzi sobie nawet nieźle, działając na paru posadach i traktując pracę w uczelni lub instytucie bardziej jako pozycję zawodową aniżeli pole do uprawiania nauki. A i dydaktykę można załatwić "przy okazji", bez większego zaangażowania. Jest, trzeba przyznać, jeszcze sporo rzetelnych pracowników tych placówek, dla których punktem honoru jest solidna robota, ale czy można wymagać, żeby wszyscy byli bohaterami pracy za marne grosze? Warto w tym miejscu zauważyć, że wśród uczelni, także państwowych, są i takie, które oferując wykształcenie, pożądanę na rynku pracy, dobrze sobie radzą dzięki studiom płatnym (zaocznym, wieczorowym).

Co będzie, gdy zrealizujemy konstytucyjną zasadę, że w szkołach publicznych nauka jest bezpłatna?.. Myślę, że pracownicy tych uczelni nie będą poszkodowani, gdyż mając "rynkową" specjalność, znajdą dla siebie rozwiązania. Gorzej na tym wyjdą same szkoły.

W stanie ogólnego marazmu, który ogarnął środowiska naukowe, ustaliło się przekonanie, że nie można spodziewać się poprawy sytuacji finansowej i to niezależnie od stanu naszej gospodarki ani od orientacji politycznej aktualnej ekipy rządzącej. Poza niewielkimi grupami, o których aktywności wspomniałem na wstępie, cała reszta uznała, że nawet nie warto podejmować wysiłków, żeby ten stan zmienić. Każdy indywidualnie radzi sobie, jak potrafi. Zbiorowość zachowuje się biernie. Proszę zwrócić uwagę, jak głośne były protesty pielęgniarek, lekarzy, nauczycieli. Nie odnieśli oni wprawdzie spektakularnych sukcesów, ale w ich sprawie sporo się już robi. O protestach rolniczych czy górniczych pełno w telewizji. A czy słyszał ktoś o proteście nauczycieli akademickich czy pracowników jednostek badawczo-rozwojowych? Jeśli byli, to przy znikomym udziale zainteresowanych pracowników. Widać uważają, że musi być tak, jak jest i nic się nie poradzi. A może nawet są zadowoleni? Tak też można interpretować naszą bierność, a jest to sytuacja komfortowa dla władz odpowiedzialnych za finanse państwa. Trudno zatem oczekiwać przełomu w ich polityce finansowania nauki i szkolnictwa wyższego. Skończy się zapewne na ładnie brzmiących deklaracjach, że są to dziedziny priorytetowe, ale bez konsekwencji finansowych. Chyba że zdarzy się coś takiego, co zmieni dotychczasowy układ.

## Korzyść dla każdej rodziny

Jeśli podejmiemy wysiłek zmobilizowania opinii publicznej, tak aby stała się sojusznikiem w poszukiwaniu środków na naukę i szkolnictwo wyższe, to sytuacja może się zmienić. Trzeba przede wszystkim wyjaśniać, że chodzi nam o środki, które stanowią niewielki tylko ułamek budżetu, a mogą przynieść społeczeństwu ogromne korzyści. Trzeba przy tym dołożyć starań, żeby pieniądze przeznaczone na te cele były dobrze wydawane. Obecnie niestety zbyt wiele obserwuje się marnotrawstwa, spowodowanego nie tylko złą wolą i nieudolnością, lecz także przez wady systemowe, które można usunąć. Trzeba udowodnić, że pieniądze przeznaczone na naukę i szkolnictwo wyższe to wydatek inwestycyjny, a nie konsumpcyjny, i że inwestycja ta jest jedną z najbardziej opłacalnych w warunkach współczesnego świata. Taka inwestycja przyniesie korzyść niemal każdej rodzinie, nie szkoda więc wydać na nią nieco pieniędzy z podatków.

Żeby dotarło to do obywatela podatnika, nie wystarczą gorące i głęboko słuszne apele kierowane do władz państwowych. Konieczna jest aktywność środowisk, zarówno pracowników nauki, jak i studentów oraz konsekwentne, a nie okazjonalne wsparcie ze strony publicznych mediów. Z zalem przypomnieć trzeba, że nie tak dawno została zmarnowana akcja, podjęta właśnie przez studentów, tych zrzeszonych w NZS, którzy chcieli zaalarmować społeczeństwo, uświadamiając mu fatalny stan szkolnictwa wyższego w Polsce. Nie wypaliło to wskutek marazmu środowisk akademickich, niechęci polityków, nie zainteresowanych mało nośnym tematem, a także obojętności środków przekazu. Sprawa nie jest łatwa. Ale jeśli się za to nie weźmiemy, to bez złudzeń - pieniędzy na naukę nie będzie.

KRZYSZTOF SCHMIDT-SZAŁOWSKI

*Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność".*

*Autor jest profesorem Politechniki warszawskiej.  
Od V 1995 r. do VI 1998 r. był wiceprzewodniczącym*

## INFORMACJA SKARBNIKA KSN NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

Uprzejmie informuję o obowiązku regularnego odprowadzania składek członkowskich przez Komisje Zakładowe zrzeszone w Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" - w wysokości określonej w Uchwale Finansowej podjętej na Walnym Zebraniu Delegatów w Krakowie w dniu 14.05.1995 r. (ze zmianą w postaci podpunktu 3 w pkt I, wprowadzoną na WZD KSN w Lublinie w dniu 7.12.1997 r.):

I. Organizacje zakładowe zrzeszone w Krajowej Sekcji Nauki przekazują bezpośrednio na fundusz Sekcji miesięczne opłaty członkowskie w wysokości określonej jako procent od sumy składek, które wpłacają ich członkowie.

1) organizacje zakładowe działające w wyższych uczelniach przekazują opłaty w wysokości 5% sumy składek.

2) organizacje zakładowe działające w placówkach PAN oraz w jednostkach badawczo-rozwojowych przekazują na fundusz Sekcji opłaty w wysokości 4% sumy składek, a ponadto część środków, nie mniej niż 1% sumy składek, przeznaczają na działalność odpowiednio OKP PAN oraz KSN JBR, zgodnie z uchwałami tych struktur.

3) organizacje zakładowe mogą skorzystać ze zwolnienia z opłat wnoszonych na fundusz Krajowej Sekcji Nauki 1% sumy składek, jeśli składkę w tej wysokości wnoszą do Regionalnej Sekcji Nauki, do której należą.

II. Z funduszy Sekcji pokrywa się koszty związane z działalnością organizacyjną i merytoryczną Sekcji.

*Wpłaty składek członkowskich należy dokonywać na następujące numery kont:*

### **Konto bankowe KSN NSZZ "Solidarność":**

Sekretariat Nauki i Oświaty,  
Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"  
Pl. Politechniki 1, 00-661 Warszawa  
PKO BP VI O / WARSZAWA  
Nr rach. 10201068-298074-270-1-111

### **Konto bankowe KSN JBR NSZZ "Solidarność":**

Krajowa Sekcja Nauki JBR NSZZ "Solidarność"  
BPH IV O/KRAKÓW  
ul. Pijarska 1  
Nr rach. 10601389-602565-27000-520101

*"Wiadomości KSN" Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"*

*Redaguje zespół: Maria Wesolowska, Janusz Sobieszczęński, Krzysztof Schmidt-Szałowski*

*Adres redakcji: Krajowa Sekcja Nauki NSZZ "Solidarność"*

*pl. Politechniki 1p.148a 00-661 WARSZAWA tel/fax (0-22) 825 73 63,*

*e mail: ksn@coi.pw.edu.pl*

*wesolowska@delta.SGGW.waw.pl.*